

SŁOWO

Wilno, Wtorek 13-go kwietnia 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

dakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN. Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 k za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadstawiana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 20 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Austria i tradycje austriackie.

Pan Skrzyński był niegdyś skromnym urzędnikiem na Ballplatzu, t.j. w austro-węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych i dworu. Dziś oczekiwany tam jest z niecierpliwością jako gość niepowszedni, jako przedstawiciel i premier państwa, wobec którego Austria jest tylko karykaturą, tylko państwem, którego niepodległość istnieje tylko dlatego, że mu niewolno się jej zrzec. Dumne stare litery: A. E. I. O. U. (Austrii należy panowanie nad światem) i tęsknota do zrzeczenia się resztek własnej niepodległości.

Przyglądnięcie się raz jeszcze problemowi dawnej Austrii, studjum jej obiektywne, spokojne, szczerze jest niezwykle potrzebne w Polsce, gdzie tak często używa się wyrazu «Austria» jako czegoś specjalnie epidemicznego. Należy przecież powołać się choćby na tak bezwzględnie ostre słowa, któremi piętnował Austrię i austriackie wpływy na duszę polską p. Roman Dmowski. Przecież cała literatura najsilniejszego u nas obozu politycznego używała stale określenia «austriackiej» jako czegoś najgorszego i najpodlejszego zarazem. Przecież używano zwrotu «nie bądźmy Austrią» jest głównym u nas dotychczas argumentem za budowaniem państwa «jednocielesnego».

Nie zamierzam tu rehabilitować dawnej Austrii. Bynajmniej. Zamierzam raczej poprzeć pp. endeków w ich twierdzeniu, że Austria naprawdę była państwem gnilem i gnilizną szczyła naokoło. Zgadzę się, że sentymenty austriackie, które odczuwał każdy wileńczyk, gdy w czasach najgorszego moskiewskiego ucisku przejeżdżał kordon i od Szczakowej słyszał swobodną mowę polską, — że sentymenty te nie mogą być rzucane na szalę w ocenianiu wartości przedwojennej Austrii. Ale dla mnie problemat tej przedwojennej Austrii to odpowiedź na zagadkę dlaczego, jak mogło istnieć tak długo państwo austriackie?

Oparty był na bezsensie. Fala pamiętników wojennych, która nas zalewa wskazuje jak dalece biurokracyzm austriacki zwracał się przeciwko interesom państwa austriackiego. Hr. Czernin est uważany za jednego z wybitniejszych mężów stanu austriackich. Ajaką piramidą nonsensu jest obrona przez tegoż hr. Czernina traktatu brzeskiego. Jakimże nonsensem było wzajemne paraliżowanie nicniewartych zresztą usiłowań przez poszczególne organy państwa austriackiego.

Ten najważniejszy nerw historii: selekcja ludzi na kierownicze stanowiska w państwie — jakże rozpaczliwie przedstawiała się w Austrii. Generałowie austriaccy otrzymali podczas wojny słuszny przydomek «złotych kretyńców». W czasach przełomowych polityką zagraniczną Austrii mógł kierować hr. Berchold, którego własni przyjaciele i kuzyni malują jako bezduszną lalkę salową. Nie obrażając teraz własnych uczuć narodowych proszę porównać austriackiego skarbu p. Bilińskiego z hr. Wittem. Jest to karzeł wobec olbrzymów, makołagwa wobec orła. Za geniusza uchodzi dotychczas gen. Conrad. Legenda głosi, że był autorem ofensywy która zaczęła się pod Gorlicami, lecz twarzą rzeczywistości stwierdza, że był najfatalniej pobity nawet przez Włochów. Pomimo głosów fachowców, którzy porównują gen. Conrada do Napoleona, każdy niefachowiec gotów jest się spierać, że Napoleon z taką jak gen. Conrad wiaźanką klęsk stoi w pewnym oddaleniu od Napoleona autentycznego.

Niemcy mieli czasem predylekcje do idei abstrakcyjnych. Tak np. akt 5 listopada opierał się na abstrakcyjnym, teoretycznym, ksiązkowym pojęciu o egzaltacji patriotycznej Polaków. Ale ten abstrakcyjny intelektualizm Niemców zamieniał się w intelektualny reumatyzm Austriaków. Istotnie Austrią rządziły kretyńcy. Ale to wszystko z większą tylko zęgodnością zagadki dlaczego Austria tak długo się trzymała.

„Naród państwowy” państwa austriackiego to właśnie dzisiejsza republika wiedeńska, która nie wieco zrobić ze swą olbrzymią stolicą, nie wieco zrobić z sobą. A jakż to naród dziwnie niezdolny. Wszystkich większych ludzi dostarcza w ostatnich ćwierciach wieczach monarchii Habsburgów państwo węgierskie. Nie wiem, co o tej teorii powie dział etnografowie, ale psychicznie lud austriacki to krzyżowanie Niemców z Włochami, bez wartości pierwszych, bez talentu drugich.

Chodziło kiedyś podczas wojny o prywatne przekonanie Wilhelma II-go. Dygnitarz austriacki, który miał spełnić delikatne to zadanie przedstawił cesarzowi Wilhelmowi memoriał o 936 stronicach. I te dziewięćset trzydzieści sześć stron czytane nie były. Jest rzeczą zrozumiałą że czytane być nie mogły. Ale jakże charakterystyczną jest ta anegdota dla wczorajszej Austrii.

Staniemy jeszcze w psychologii społeczeństw przed pytaniem co jest silniejsze: naród czy państwo. Czy większy wpływ na gromadę ludzką wywiera «brzmienie języka, czy władza, która życie układa, życie rządzi. Ktoś kto [przejeżdża przez wewnętrzne granice Włoch lub wewnętrzne granice Rumunii i widzi wyraźnie, najwyraźniej przedwojenny kordon, gotów jest myśleć, że realność państwa jest jednak silniejsza od abstrakcji narodu. Włoska Padwa, a włoski Tryjest to jednak zupełnie niepodobne do siebie. Dziś jeszcze duchowo, psychologicznie Tryjest, z całą swoją luźnością włoską, należy do państwa którego niema, do państwa austriackiego.

Pan Biliński twierdził w swoich pamiętnikach, że Austria by się tak

Pakt węgiersko-włosko-polski.

LONDYN, 12 IV. PAT. Sofijski korespondent Daily Telegraph donosi, że rokowania włosko-rumuńskie zostały zerwane ponieważ Włochy nie chcą się zobowiązać do zagwarantowania granicy besarabskiej. Rząd włoski stara się obecnie doprowadzić do skutku pakt między Węgrami, Włochami a Polską. Włochy — pisze dalej dziennik — zgadzają się na przywrócenie na Węgrzech monarchii atoli z wykluczeniem Habsburgów. Nowy pakt rumuński zawiera gwarancje w sprawie granicy polsko-niemieckiej.

W. ks. Mikołaj — carem Rosji.

«Komunizm zginie — Rosja jest wieczna».

PARYŻ, 12 IV. Pat. Kongres rosyjskich emigrantów który obradował tu przez kilka dni został wczoraj wieczorem zakończony. Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz został proklamowany carem Rosji. Odpowiednia proklamacja wyraża nadzieję, że walka przeciw bolszewikom będzie prowadzona pod kierownictwem cara Mikołaja i zostanie niewątpliwie uświęcona powodzeniem. Proklamacja kończy się następującymi słowami: Narodowe credo jest proste i jasne: Komunizm zginie — Rosja jest wieczna. Credo to jest największą gwarancją naszego zwycięstwa.

Sen. Reynald w Kownie.

KOWNO, 12 IV. Pat. W ubiegłym tygodniu bawił tu senator francuski Reynald. W rozmowie z przedstawicielami prasy, sen. Reynald oświadczył, że przybył do Kowna aby wykonać Litwie przyjazne uczucia Francji. Na pytanie jednego z dziennikarzy litewskich, czy uważa istniejące obecnie stosunki wschodnie za normalne, sen. Reynald odpowiedział przecząco. Następnie sen. Reynald wypowiedział się za otwarciem komunikacji kolejowej między Litwą a Polską. Francja dotychczas nie miała swego przedstawiciela w Kownie. Tłumaczy się to względami oszczędnościowymi. Obecnie jednak mianowała Francja swego przedstawiciela co dowodzi zwiększenia zainteresowania się Litwą we Francji.

Krwawe dni w Salonikach.

WIEDEŃ, 12 IV. Pat. Wedle doniesień Neues Wiener Tageblatt ruch powstańczy w Salonikach został stłumiony a przywódcy ruchu aresztowani. Podczas walk z powstańcami, zbombardowane zostało przez lotników m. Saloniki, przyczem 200 osób, pomiędzy innymi wiele kobiet i dzieci zostało zabitych i ciężko ranionych.

Zamach na pikietę K. O. P.

Kula litewskiego strażnika przebiła czapkę naszego żołnierza.

W dniu 11 b. m. o godz. 4 pp. do pikietę naszej w okolicy Kozaczyna na granicy polsko-litewskiej zbliżył się strażnik litewski, nieznanego nazwiska i dobywszy rewolwer systemu «nagan» strzelił do stojącego żołnierza. Kula przebiła czapkę. Po strzale strażnik litewski cofnął się na swoje terytorium i skrył się w pobliskich krzakach. O fakcie powyższym zostało powiadomione dowództwo 6 brygady KOP. Przeprowadzane jest dochodzenie. (w)

Ujętego na naszym terytorjum — oddano władzom kowieńskim.

W dniu wczorajszym na polecenie władz został dokonany zwrot zabranych do niewoli przy przekroczeniu granicy polsko-litewskiej funkcjonariuszów litewskich: strażnika granicznego oraz szaulisa Stankiewicza. — Zwrotu dokonano na odcinku Niemenczyzna. (w)

nie rozpadła gdyby Ces. Franciszek

Józef żył dłużej. Pomimo całego szacunku, który żywie do postaci starego cesarza, do jego prawości charakteru mam wielkie wątpliwości co do trafności politycznego sądu s. p. m. Bilińskiego. Natomiast o wiele realniej przedstawia się problemat, czy gdyby Austria nie składała się w przeważnej części z narodów o historycznych aspiracjach niepodległościowych, czy wtedy nie udepłoby się dynastji utrzymać swych ludów w państwowej wspólności.

Orientacja zabitego w Serajewie arcyksięcia, który popierał niehistoryczne ludy (np. Rusinów contra Polakom), przekonanie sfer rządzących, że zastąpienie antagonizmów narodowych, antagonizmami klasowymi (genetza powszechnego prawa wyborczego, narzuconego w Austrii zgóry, a nie z dołu) przyniesie korzyści jednoci państwa — cała demokratyczna orientacja tego co się tyliło w Wiedniu jako myśl państwowa, — wskazuje, że rozróżnianie w procesie rozkładowym Austrii historycznych aspiracji niepodległościowych i aspiracji ludów bez tradycji historycznych może nam dużo rzucić światła na zagadnienie państwa narodowościowego.

Zagadka istnienia państwa austriackiego rozwiązuje się jedynie za pomocą wyrazu: dynastja.

I dlatego dzieje państwa austriackiego, pomimo jego upadku, są bardzo silnym argumentem za monarchją.

Ludy niczem z sobą niezwiązane, o całkowicie sprzecznych ze sobą interesach ekonomicznych, zyczących, upodobaniach, charakterach, ludy te wiazala w jedność, tworzyła z nich [pierwszorzędną silę] polityczną dynastja Habsburgów.

Stoimy tu wobec faktu niezbitego, że istnienie dynastji stanowi olbrzymią silę polityczną.

Wszystko to co się z tego mówi o Austrii, o głupocie jej kierowników, o antagonizmach wewnętrznych, o niezdarności jej biurokracji, o nieudolności samej dynastji wreszcie — wszystko to się składa jedynie na argument, na tem wyrazistszą ilustrację jaką silę stanowi może dynastja, skoro przy takich warunkach państwo austriackie, całe istnienie którego związane było z dynastją, mogło istnieć tak długo i być tak potężne. Cat.

— Sprostowanie. Jedyne wyjątkowa krzywdą, którą wyrządziła katekta autowi artykułu zmusza nas do zamieszczenia poniższego o 10 dni spóźnionego sprostowania.

Oto w artykule «O czym się mówi» z Wielkiej Soboty, w następstwie do którego stowował się tytuł «Maison de France» miało być zamieszczone zdanie:

«Zwykły zachodnio-europejski republikanizm pogodziłby swoje demokratyczne przekonania z faktem, że Polska nie uoi. Usala się wczoraj, że przeszła wspaniałe historyczne ewolucje, że istniała wtedy, kiedy nie było netylko Rumunii, ale i państwa polskiego i rosyjskiego — że skutkiem takiego rozwoju historycznego są u nas rodziny, które słusznie czy niesłusznie, ale skutkiem historycznych procesów noszą tytuł»

Przy składaniu wyraz procesów zamieniono na frazesów, co zupełnie zniekształciło sens zdania.

Sejm i Rząd.

Min. Skrzyński wyjechał do Pragi i Wiednia.

WARSZAWA, 12 IV. Pat. [Dn. 12 b. m. o godz. 18 min. 15 prezes Rady Ministrów i minister Spr. Zagran. Skrzyński wyjechał do Pragi i Wiednia w towarzystwie szefa protokolu dyplomatycznego Stefana Przędzickiego, dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. Łukaszewicza i sekretarza osobistego p. Kisielnickiego. Tym samym pociągiem udał się do Pragi minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Czechosłowacji p. Flieder.

Obrazy Komisji ekonomicznej Państwowej Rady Rolniczej.

WARSZAWA, 12 IV. (tel. wt. Słowa) Dziś o godzinie 10-tej rano rozpoczęły się w Ministerstwie Rolnictwa dwudniowe obrady Komisji Ekonomicznej Państwowej Rady Rolniczej pod przewodnictwem pos. Kowalczyka [Piasis]. Temat obrad jest referat Naczelnika Wydziału p. Krolikowskiego o całokształcie zagadnienia naszej polityki agrarnej. W szczególności rozpatrywano zasady taryf celnych.

Pismo sen. Woźnickiego.

WARSZAWA 12 IV. (tel. wt. Słowa) Marszałek Senatu p. Woźnicki [Wyzw.] wystosował dziś do premiera pismo w związku z znaną interpelacją senatorów z prawicy i «Piasta» w sprawie rozstroju w Armji, domagając się odpowiedzi na powyższą interpelację oraz otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu, aby społeczeństwo mogło wyrobić sobie opinie o tem, kto jest winny szereżnia w armji rozstroju. Odpis tego pisma przesłał senator Woźnicki Min. Spr. Wojskow. Gen. Żeligowskiemu.

Dyr. Gliwic do Pragi.

WARSZAWA, 12 IV. (tel. wt. Słowa) Dziś w południe wyjechał do Pragi, Czeskiej dyrektor departamentu handlu zagranicznego p. Gliwic. Wyjazd p. Gliwica związany jest z podróżą premiera Skrzyńskiego sfinalizowaniem rokowań handlowych polsko-czesko-słowackich.

Delegacja czeska wstrzymała decyzje swoje w sprawach spornych do przyjazdu p. Skrzyńskiego, wobec czego zaszła konieczność wyjazdu dyrektora Gliwica jako bezpośrednie go kierownika tych rokowań.

10 milionów dolarów z pożyczki Dillonowskiej.

WARSZAWA, 12 IV. (tel. wt. Słowa) Ministerstwo Skarbu otrzymało telegraficzne zawiadomienie od firmy «Dillon et C^o», że sprzedaż obligacy 1-szej transy (odcinka) pożyczki polskiej w Stanach Zjednoczonych ostatecznie i definitywnie ukończono. W związku z depeszą firmy «Dillon» wyjechał do Berlina dyrektor Departamentu Prezydjalnego Min. Skarbu p. Wojtkiewicz w celu załatwienia z pełnomocnikiem firmy «Dillon» formalności związanych z ukończeniem sprzedaży 1 transy oraz omówi sprawy 2-giej transy wynoszącej 15 milionów dolarów, której realizację w Ameryce ma szanse możliwości.

Jak wiadomo firma «Dillon» wpłaciła na rachunek 1 transy pożyczki 25 milionów dolarów, podczas gdy całość wynosiła 35 milionów. W chwili więc obecnej różnica 10 milionów firma «Dillon» prześle jeszcze w bieżącym tygodniu skarbowi polskiemu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 12 IV. (tel. wt. Słowa) Dziś dolar w obrotach międzybankowych 9,20. Bank Polaki płacił to samo Na czarnej giełdzie wczoraj wyrubowano kurs do 10,20, który dziś przed południem załamał się i wczorzym wynosił w zaofiarowaniu bez odbiorców 9,50

FRANCUSKIE PŁATKI
 OWSIANE EDBr.
 HEUDEBERT

przygotowane z najlepszego owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką wzmacniającą przeznaczone w okresie wzrastania dzieci: dla chorych i ozdrowieńców. Planki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedają w aptekach i większych składach apiecznych i winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926.

W środę 14 kwietnia w pierwszą bolesną rocznicę śmierci



S. P.

Antoniego Feliksa Mikulskiego

Doktora Medycyny profesora Uniwersytetu Wileńskiego

Odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 9 rano w kościele Św. Anny.

O czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamiają

żona syn córka

W pierwszą rocznicę śmierci



S. P.

Antoniego Feliksa Mikulskiego

Profesora Medycyny Dyrektora Kliniki Psychiatrycznej U. S. B. w Wilnie b. prezesa Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego.

Odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Św. Anny w dniu 14 kwietnia b.r. o godz. 9 rano.

O czem zawiadamia

Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego

W pierwszą rocznicę śmierci



S. P.

Antoniego Feliksa Mikulskiego

Profesora U.S.B. w Wilnie Dyrektora Kliniki Psychiatrycznej odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Św. Anny w dniu 14 kwietnia o godz. 9 rano

O czem zawiadamia

Klinika Psychiatryczna U.S.B.

ECHA KRAJOWE

Rada Opiekuńcza Kresowa.

Dom Ludowy w Łodosiach (pow. Świeciański).

niektórych księży Litwinów, którzy niepomni swego stanu i obowiązków duchownych, oddani są całkowicie sprawom politycznym i świeckim.

Niezmiernie przykry i ubolewanią godny zdarzył się wypadek we wsi Wasiny pow. Świeciański, gdzie obowiązki proboszcza pełnił niejaki ksiądz Józef Ercjusz. Ow proboszcz stał się systematycznie podrywał autorytet państwa polskiego. Wystąpienia jego miały charakter bardzo ostry, a nawoływał niemal otwarcie do nieposłuszeństwa władzom państwowym. Dopóki czynił to prywatnie, miał do czynienia z władzami świeckimi, które biorąc pod uwagę jego stan duchowny, starały się nie wywoływać ostrzejszych konfliktów i poszczególne wystąpienia kapłana łagodziły. Stało się jednak w końcu tak, że ksiądz Ercjusz począł używać dla wrażeń propagandy ambonę kościelną, z której dane mu było głosić Słowo Boże.

Wówczas w całą sprawę wniósł ją sędzia z Łodosi. Stolica Arcybiskupia w Wilnie pozwała księdza proboszcza. Jednak ksiądz Ercjusz odmówił kategorię ustąpienia z probostwa, zaznaczając, że wyjdzie dopiero wtedy gdy go się sąd usunę. Takie niestylowane stanowisko, przyjęte przez duchownego, który przykładem dobrym winien świecić owieczkom swej parafii, sprawiło w zdumieniu parafian. Zasługują na uwagę fakt charakterystyczny, że za księdzem agitatorom ujęły się jakieś ciemne jednostki, podobno nawet należące do Kowieńszczyzny i podając się za miejscowych parafian, oświadczając, że bronili będą ks. Ercjusza przed usunięciem.

Mamy niepokonne nadzieje, że władze duchowne w Wilnie wglądają w tę sprawę i zdolają wywalczyć w opornym księdzu agitatorze posłuszeństwo, opierając się na art. IV Konkordatu. W NIEŚWIEŻ.

Zabójstwo i samobójstwo.

Na posterunku Policji Państwowej w Świątyni służyli posterunkowcy Ignacy Turowski i Jan Grzyb. — Stosunki osobiste między nimi były zawsze naciągane, gdyż się mocno nie lubili. — W pierwszy dzień Wielkiejocy, 4 IV, służyć pełnił w lokalu posterunku Jan Grzyb. Prócz niego w pokojach nie było nikogo. — Grzyb zauważył przez okno przechodzącego Turowskiego i wezwał go jakoby w imieniu komendanta posterunku. — Gdy Turowski wszedł do pokoju, Grzyb celnym strzałem z rewolweru w serce położył go trupem. — Po zbrodni Grzyb położył koto trupa rewolwer, chcąc prawdopodobnie w ten sposób zmylić poszlaki, sam zaś udał się na kwatery. Tu pod wpływem wyrzutow sumienia czy obawy przed konsekwencjami zbrodniczego czynu postanowił popełnić samobójstwo, rzucił więc pod siebie dwa granaty, którymi ciężko się pokaleczył, a następnie wystrzelił z rewolweru w skroń pozbawiając się życia. — Przeprowadzone śledztwo nie wykazało żadnych nadużyć służbowych i nie dało powodów do przypuszczeń, iż zbrodnia była wynikiem pijakiej zwady; musiała tu zachodzić jakaś dawna i zastarzała nienawiść, która spowodowała tak okropne skutki. — Dodać jeszcze trzeba, iż Grzyb miał zawiadomienie o zredukowaniu go, gdyż nie był odpowiednim na swem stanowisku. (zd)

Strzały armatnie za kordonem.

6-go kwietnia nad granicą słychać było na terytorium sowieckim, na północ od m. Kopyla strzały armatnie i karabinowe. Dotąd nie wiadomo, jakie były powody tego alarmu, czy też starcia zbrojne. (zd)

Zjazd emigrantów rosyjskich.

Odezwa do W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz przyjął w swej rezydencji, w zamku Choigny, prezydując obradującego w Paryżu Zjazdu Emigracji Rosyjskiej z p. P. Struwe na czele. Przejdując Zjazdu złożył W. Księciu tekst skierowanej do niego odezwy zjazdu, która brzmi:

— Wasza Cesarska Wysokości, Zjazd Zakordonowy, który zebrał ze wszystkich stron emigracji patriotycznej i narodowo usposobionych ludzi rosyjskich, wita w osobie Waszej Cesarskiej Wysokości przedstawiciela rosyjskiej idei państwowej oraz wysokiego wodza armii rosyjskiej, wodza, od pierwszych dni ciężkich zmagania Rosji powołanego do kierowania świętą sprawą obrony naszej ojczyzny. Zjazd podzielił w zupełności wielkie nadzieje patriotyczne, pokładane przez szerokie warstwy ludności, jak wewnątrz Rosji, tak i poza jej granicami na rozwagę państwową oraz mężstwo żołnierskie Waszej Cesarskiej Wysokości. Zjazd jest przekonany, że w odpowiedzi na zew jej wszyscy Rosjanie bez wahania oddadzą się w wielkiej sprawie wyzwolenia naszej ojczyzny. Niech Pan Bóg wzmocni Waszą Wysokość w pracach ofiarnych nad ratunkiem i odrodzeniem Rosji.

W odpowiedzi na tę odezwę, odczytana przez p. Struwego W. Ks. Mikołaj oświadczył:

— Dziękuję Zjazdowi Zakordonowemu za przywitanie i wypowiedziane słowa. Cieszyć jest jarzmo narodu rosyjskiego, poniesienie i ograbienie Rosji, przesławiająca wiary i Cerkwi prawosławnej oraz wszelkie gnębienie religij. Niepodobna być obojętnym wobec tych nieszczęśliwych i ja cenię wysoko gotowość zakordonowców synów Rosji do pomocy moim poczynaniom ku ratunkowi ojczyzny. Lecz nie w kierunku decydowania o jej przyszłych losach powinny iść nasze wysiłki ale jedynie ku wzmocnieniu ładu i prawa w Rosji powinny dążyć one. Niech naród nasz, obecnie pozbawiony praw, uzyska możliwość ustalenia podstaw życia i ustroju swego ku korzyści, stawie i wielkości państwa rosyjskiego. W tym jest cel mój i jemu oddaję wszystkie siły moje. Wierzę w pomoc Wszechmogącego, niech się zbliży godzina ratunku ojczyzny.

Odpowiedź W. Ks. Mikołaja została następnie odczytana przez p. Struwego na Zjeździe w Paryżu, wywołując huczne oklaski oraz okrzyki na jego cześć.

Proces Lindego.

WARSZAWA, 12. IV. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym, brał udział przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Babiński. Badając Bilans P. K. O. za rok 1924, świadek doszedł do wniosku, że bilans ten jest nieprawdziwy nie obejmując bowiem sumy 400,000 zł. dotyczącej amortyzacji nieruchomości, wskutek czego wykazany za ten rok zysk P. K. O. w sumie 400,000 zł. okazał się fikcyjnym.

W tej samej sprawie składał następnie zeznania naczelnik wydziału rachuby RKO Jankowski dając odpowiedzi na zapytanie prokuratora w sprawie otrzymania przez niektórych wyższych urzędników PKO długoterminowych pożyczek rzekomo na pokrycie udziału w projektowanej kooperatywie budowlanej. Z dalszych zeznań świadka okazało się, że kooperatywa ta nie została utworzona, zaś P. Jankowski pieniądze otrzymane z PKO w wysokości 45 tys. zł. zużył na

Wilno -- ośrodkiem biura szpiegowskiego.

Przez sztab kowieński do ościennych państw sprzedawano tajne dokumenty.

Pierwsze pogłoski.

Oj kilku już dni obiegają Wilno pogłoski o sensacyjnej aferze szpiegowskiej, wykrytej przez organy policji politycznej, tak u nas na miejscu, jak też w Warszawie. Mówiono różnie. Obejgaly pogłoski, że wśród zamieszanych w aferę znajdują się jednostki na wysokich stanowiskach państwowych, cywilnych i wojskowych. Z powodu toczącego się śledztwa, nie można było narazić podać szczegółów, naprawdę sensacyjnej afery, która w ogólnych zarysach przedstawia się jak następuje:

Biuro zdradców.

Pewne, zdegenerowane duchowo jednostki, stworzyły biuro szpiegowskie, mające na celu informowanie oddziałów wywiadowczych, sztabów generalnych, tych państw ościennych, które zainteresowanie były w wiadomościach tajnych, dotyczących obrony krajowej państwa. Bez przekonania, że idea i jakiegokolwiek tendencji politycznych, jednostki te sprzedawały za grube pieniądze w dolarach tajne plany wojskowe, mobilizacyjne, „ordre de bataille” i t. d. — Biuro to miało swoje centralę w Warszawie, pozbawioną filii w innych miasteczkach Polski, zaś główną ekspozyturę w Wilnie.

W labiryncie sieci szpiegowskiej.

Centralę warszawską reprezentował niejaki Lempowski, chorąży W. P., mający w Warszawie szerokie stosunki wśród wojskowych. Wykradał on im lub „wypożyczał” tajne, a potrzebne mu dokumenty, poczem przysyłał je do miejsca przeznaczenia. Tem miejscem była ekspozytura wileńska, na czele której stał znany Turno Sławiński i niejaki Werych-Darowski. Plany i dokumenty, oryginalne, bądź w odbitkach fotograficznych sprzedawano przeważnie agentom Kowieńskiego sztabu generalnego, za które ci placili „grubo” i w dolarach.

Najczęściej Darowski jeździł po materiale osobiste do Warszawy, posługiwano się jednak też i innymi agentami. Jak się rzekło do afery wciągnięte były inne osobistości z pośród osób nawet znanych, wszakże najpoważniejszą rolę odegrał Turno Sławiński.

Turno-Sławiński.

Był on w swoim czasie komisarzem ruchu granicznego w pasie pogranicznym pomiędzy Polską a Litwą. Widocznie w czasie tej służby zaznajomił się z litewskimi szpiegami, którzy wciągnęli go w sieć innych zagranicznych wywiadów.

W międzyczasie jednak Sławiński zamieszany był w najcięższe inne afery i przestępstwa kryminalnej natury. Pozbawiony stopnia oficera w policji, bynajmniej ekskomisarz Turno Sławiński nie myślał ustąpić z dobrze znanego mu i dającego niezawodne zysku terenu litewskiego. Oto, zdołał on wkroczyć się do policji politycznej w Wilnie, gdzie służył jako konfident u komisarza Olegkiego. Stanowisko swoje i pewne uprawnienia wyzyskał ekskomisarz-konfident dla celów szpiegowskich. Korzystając z udogodnień i stosunków służbowych do osoby swego komisarza Olegkiego czuł się w swej atmosferze Sławiński doskonale.

Przekraczał on łatwo granicę polsko-litewską, oraz nabywał pod „służbowymi” pozorami tajne dokumenty i starał się je sprzedawać na gruncie litewskim.

Tranzakcja dolarowa ze sztabem Kowieńskim i koniec afery.

Przez dłuższy czas nasze władze bezpieczeństwa bezsilne były wobec doskonale skonstruowanej i funkcjonującej afery. Na ślad naprowadził ów Darowski, który przybył do Wilna i podał się za brata b. ministra pracy Ludwika Darowskiego. Działalność jego na terenie Wilna była bardzo podejrzana. W pewnym momencie Darowski, łącznie ze Sławińskim, zdobywszy materiał niebywalej wagi zamierzał dokonać tranzakcji z litewskim sztabem generalnym. Przybyły specjalny wysłannik sztabu litewskiego miał otrzymać plany łączności wojsk polskich na wypadek wojny. W ostatniej chwili, już prawie przy wymianie materiału szpiegowskiego na dolary, policja dokonała aresztów. Aresztowano szereg osób, których nazwiska ze względu na zrozumiałych trzymane są w tajemnicy. Natychmiast powiadomiono odośnie władze w Warszawie. Z Wilna udali się do Warszawy dwaj wyżsi przedstawiciele policji. W dniu wczoraj

szym aresztowano w Warszawie chorążego Lempowskiego.

Materiał dowodowy został przekazany sztabowi generalnemu w Warszawie, zaś aresztowani znajdują się w dyspozycji władz sądowych. Dalszych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy.

Konkurent Amundseny.

Jeszcze jedna wyprawa do Bieguna północnego.

Oprócz zapowiadanej nowej wyprawy Amundseny i wyprawy kapitana Wilkisa, który wybrał sobie Alaskę za podstęgę do osiągnięcia bieguny północnego, przygotowują się jeszcze trzecia wyprawa, pod kierunkiem kapitana amerykańskiego, Byrda. Patowicz „Chandler” już wyruszył z Brooklynu do znanej z dawniejszych wypraw Zatok Krolewskiej na Spitzbergen. Wyprawa ta korzysta z rozległego poparcia amerykańskiego ministerstwa marynarki i różnych towarzystw naukowych, a zaopatrzona jest częściowo także przez wiele aktywnie towarzyszących przemysłowców.

Wspomniany okręt ma na swym pokładzie dwa samoloty „Fokkera”, przyczem główny samolot otrzymał nazwę „Jedynny Ford”. W wyprawie bierze udział 46 marynarzy, pilotów i mechaników, którzy urządził część próbných lotów celem dotarcia do bieguny, aby następnie korzystając z doświadczeń, wziętych się na przelecie ponad biegunem.

Pięć wsi lot planowany jest na połowę maja, w którym to okresie czasu mroź w strasie arktycznej jest wprawdzie nadszyjający ostro, ale za to niebezpieczeństwo mgły jest małe, a przejrzystość powietrza jest dobra.

Nowości wydawnicze.

— „Przegląd Teologiczny”. Kwartalnik naukowy. Zesztył pierwszy roku 1926-go. (siedmiy rok wydawnictwa) zawiera między innymi trzy ciekawe rozprawy. W pierwszej zacytowaliśmy: „Socjetyzacja wartości moralnych” poddaje prof. uniwersytetu Jagiellońskiego W. Ruczyński zasady głównego filozofa angielskiego krytycznie i ocenia, i stwierdza fakt, że socjetyzacja dochoodzi drogą zasadę rozumowania do tych samych rezultatów, jakie głosił etyka katolicka. Przy świetnym prawie braku badań filozoficzno-etycznych w literaturze polskiej należy się rozprawie tej szczególne uznanie. Drodzy artykul, źródłowo opowiadany przez dr. T. Śliwickiego omawia „Wpływy francuskie na polski Kościół w XI—XIII wieku” i uzupełnia pod wielu względami prace Abanama, Papego i i. Kwestii biblijnej poświęcony jest artykuł ks. Jędrzejka Lewickiego XIV a rytuał cichejski i hanofijizm, w którym pokrewieństwo pewnych orządów religijnych wykazuje.

— Adam Skalkowski „Z dziejów Insurekcji 1794 r.” str. 248. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1926. Pięć rozdziałów zacytowaliśmy: Legenda o bronu insurekcji — Obrona Narwi w 1794 r. — Uczestniczenie walk o oswoobudzenie Warszawy — Stanisław August wobec powstania — Pinta Poloniael

Co do tego ostatniego szczegółu, który został rozłożony na cały świat dzięki usłudze naszej wrogot, to pamiętać należy że Kościuszko był pod Maciejowicami ciężko ranny w głowę, że aż czaszka była nadwyróżona, że otrzymał dwa pchnięcia dżdżu powyżej bioder i że „zaledwie oddychać”, że prawie przez całą dobę leżał nieprzytomny. Śladnie autor przypuszcza, że stan Naczelnika nie wykluca w zupełności możliwości, że mogły mu się wymaganą szepciem z ust spalonych gorączką, w omuleni słowa które nabrały tak tendencyjnego rozgłosu. Twierdzi jednak, że w pierwszej wiadomości o Maciejowicach, jaka poszła w świat, t.j. z relacji w „Süddeutsche Zeitung” z dnia 18 października 1794 i z dn. 22-go tegoż miesiąca „odnosi się wrażenie”, że podana tam wersja o słowach Kościuszki inspirował rząd pruski, któremu bardzo zależało na wywołaniu upadku ducha w polskich „Insurancjach”.

— Jan Cynarski „Łotwa współczesna”. Z dwoma mapami i 18 ilustracjami. Str. 160. Warszawa. Nakład Spółecznego Biura Wydawniczego. Materiał informacyjny, statystyczny i t.p. jest czerpany z pierwszej rękł i daje wierny obraz nowopowstałego państwa Łotyszów.

Z królewskich memuarów.

III. Debiut nowego ambasadora Polaki wypadł świetnie. Cesarzowa Elżbieta była wręcz zachwycona przemówieniem nowego reprezentanta Rzeczypospolitej wręczającego swoje listy uwierzytelniające. Nkt jeszcze wobec niej nie przemawiał z taką swobodą — i dosadnością słowa. Imc pan ambasador polski pozwolił przeciw sobie napomknąć o... hydrze pruskiej! W Warszawie wzięła się nawet sam Brühl. Nie bagatela zadzwieć z Fryderykiem II-gim! Na szczęście filozof z Sanssouci przyjął krewką wycieczkę Poniatowskiego — filozoficznie.

Poniatowski zaś, szerze niecierpiący i Prus i ich pana, pomimo admocji otrzymanej od Brühla nie stracił rezonu. „Miałem — zapisuje w pamiętniku — sumienie spokojne; wiedziałem, że pracując nad ruiną Prus, służy dzielnie ojczyźnie mojej i mojemu królowi.”

A był to — nie zapominajmy — rok 1757-my.

Przeciwko Fryderykowi pruskiemu była się spiknęła nielada koalicja. Miało wyciągnąć przeciw Prusom w pole do pół miliona żołnierzy. Zdaowało się, że Prusy lada chwila zniknąć muszą z mapy Europy. Poniatowski zżyma się, że żłdzy polscy stoją jawnie po stronie króla pruskiego i utrzymują w poprzek całej

Polski „własną pocztę” jedynie dla dostarczania Prusom wiadomości. Bodaj że wówczas Fryderyk II-gi miał o wych żydów naszych za jedynych aliantów...

Następuje wojna.

Za to, że August III-ci nie chciał podać ręki królowi pruskiemu — wojska pruskie zdewastowały mu Saksonję. Spalono rezydencję królewską w Hubertsburgu; wysadzono w powietrze mieszkanie Brühla w Dreźnie; w oczach własnych kazał Fryderyk II-gi spalić obie letnie rezydencje ministra a na plecach jednego ze stróżów pałacowych strząsał własnoręcznie zwierciadło, które ten chciał uratować; po nad to wypuścił na wolność przeszło sto bandytów, trzymanyh w saskich więzieniach; ci, jak dzikie bestje, rozpełzli się natychmiast po kraju rabując i paląc.

Tymczasem zaś król francuski, podejrzewając, że Poniatowski (wielki przyjaciel Williama) żywi zbyt daleko idące sympatie dla Anglii, wymógł na Augustie III odwrotanie niemilego mu ambasadora. Uczyniono zadość „fantazji” króla francuskiego... akurat w dzień pobicia Francuzów na głowę przez Fryderyka pruskiego pod Rosbachem. Prosty zbieg okoliczności. Oczywiście, Poniatowski pozostał jeszcze na swoim stanowisku przez czas pewien. Nie przykrzyło mu się nad Nową...

odziedziczenie Kurlandji po Bironie. Poniatowski zamieszkał w Peterhofie jako członek świty królewicza tem chętniej, że mu bliżej było z Peterhofu do Oranienbaumu, gdzie przebywali wielki ksiądz i wielka księżna.

Poniatowski wywdawał się z panją swego serca często (*je la voyais souvent*, jak czytamy tu na stronie 224 „Pamiętników”). Zatrzymywał karyolkę lub sanki przed pałacem w Oranienbaumie i pieszo szedł ku schodkom, wiodącym na piętro. WARTA, uprzedzona, przepuszczała niezwykle gościa. Innym razem tymż schodkami schodziła w księżna w męskim przebraniu i Poniatowski uwodził ją — do siebie. Raz ku sankom, w których Poniatowski, otulony ogromnym futrem, oczekiwał na księżną, zbliżył się jakiś oficer. „Dusza we mnie zamara! — opowiada sam Poniatowski. — Udałem, że śpię, jak jakiś slugus, oczekując ją na swego pana. Oficer, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi, nie stoczył się, poszedł dalej. Dzień ten otę miały być do końca fatalny. Zaledwieśmy ujechali, sanki uderzyły o kamień i przewróciły się, a księżna, wyrzucona z nich z wielkim impetem, padła twarzą na ziemię, jak nieżywa. Leżała bez ruchu... Na szczęście odzyskała zmysły; było to tylko silne szluczenie się. Na dobitkę pokojówka, przez nieuwagę, zamknęła z wewnątrz drzwi, przez które w księżna wracała do pałacu. Znalazła się tedy w sytuacji bardzo groźnej i niewiedzieć coby

się stało, jeślby nie przypadkowe odemknięcie drzwi przez kogoś wychodzącego z pałacu.

Ale najfatalniejszą przygodą miała właśnie przytrafić się zakochanym podczas jednej z wycieczek Poniatowskiego do Oranienbaumu z Peterhofu.

Była noc z 5 na 6 lipca. Poniatowski, ośmielony udawaniem się najszałniejszych imprez, pędzi do Oranienbaumu, nawet nie uprzedzwszy w. księżnej. W lesie spotyka liczną, napwół pijaną kompanję... wielkiego księcia z nim samym na czele. Kto jedzie? Woźnica (*Pizwoschtschik*) Poniatowskiego odpowiada: Krawiec! Dają „krawcowi” przejazd, ale Elżusia Woroncówna, dama dworu w. księżnej i metresa w. księcia, nuż kpić z rzekom-go krawca i nasuwać wielkiemu księciu różne podejrzenia. Jakoż Poniatowski, spędzwszy parę godzin z w. księżną w pawilonie ogrodowym, zaledwie stanął na progu, pojmany zostaje przez trzech drańów, którzy go prowadzą do wielkiego księcia. Gwałtowna wymiana pytań i odpowiedzi. Poniatowski oczywiście przeczy kategorięcznie, aby między nim a wielką księżną istniał stosunek bliski... do ostatnich granic. Wchodzi Szuwałow, kuzyn faworyta cesarowej i szef „sekretneho gabinetu”, co dało poznać Poniatowskiemu, że cesarzowa już wie o wszystkim. Szuwałowowi tłumaczy Poniatowski, że bytoby błędem nie do darowania rozgłosić skandalem rzecz do zony. — *En bien, le voilà!* — powiara content de moi. O.ó! i on! Cnyba całą na całą Europę. Szuwałow przyswyszyszy ze mnie załololeni, co?

znaje mu rację i nasz pan stolnik wraca nietknięty do Peterhofu — o świcie. Myli się i zamiast przez okno parterowe wskoczyć do własnego pokoju, wskakuje do pokoju swego sąsiada, generała Ronkiera, gołącego się właśnie. Zdumienie Ronkiera; Poniatowski, nie dając żadnych wyjaśnień, bierze od niego słowo honoru, że nikomu nawet nie wspomni o tym „incydencie” i — czeka *dans la plus cruelle perplexité*, co dalej będzie...

W trzy dni potem zjeżdża cały dwór oranienbaumski do Peterhofu. Bał. Podczas balu i z bilekica w. księżnej Poniatowski dowiaduje się, że sprawa... załagodzenia wszystkiego wzięta w niezawodne ręce Woroncówny. Jakoż teje jeszcze nocy, a raczej nad ranem po balu, urządzone zostało spotkanie się Poniatowskiego z w. księżną w obecności Naryszkina, Woroncówny i młodszego Branickiego. W. ksiądz wesolo i swobodnie pierwszy postąpił na powitanie wchodzącego stolnika litewskiego i rzekł: „Trzebaż być warjatem, aby mnie „zawczasu nie uprzedeł! Nie byłoby całej tej historji! Poniatowski rozpyla się w komplementach i pochlebstwach, w księżną wpada w świetny humor, idzie do sypialni żony, każe jej wstać i przyprowadza ją do salonu w srogim neglizju, gdyż bez bućków oraz bez spódnicy pod suknią *de balawia*.

— *En bien, le voilà!* — powiara content de moi. O.ó! i on! Cnyba całą na całą Europę. Szuwałow przyswyszyszy ze mnie załololeni, co?

Wielka księżna, kuja żelazo, póki gorące, prosi o karikę do podkanclerzego Woroncowa, aby postarał się o... ponowną dla Poniatowskiego ambasade w Petershofu. W. księżę czyni temu najchętniej zadość i całe towarzystwo zabawia się wesolo, czyniąc tysiące figlów z małą fontanką, stojącą w pośrodku salonu, śmiejąc się i przekomarując — aż do białego ranka.

Nazajutrz jedzie Poniatowski do Oranienbaumu — na zaproszenie w. księcia, którego też zastaje w apartamentach w. księżnej. Następuje spotkanie w. księżnej z Poniatowskim. W. księżna wstaje i zabiera się do odejścia z metresą swoją, zreklusz uprzejmie: „No, dziateki kochane, zdaje się, że jestem już wam niepotrzebny!”

I zostalem u wielkiej księżnej tak długo, jak mi się spodobało — dodaje z pełną dyskrecją prostotą imię pan stolnik litewski.

Trzeba było jednak opuścić Petershof — raz przecie. Droga powrotna do kraju zawiadła Poniatowskiego najpierw do Sielc, gdzie przebywali naówczas jego rodzice. Rychno potem, w Warszawie, pytał go, śmiejąc się, król August III: czy stanęła znowu „goda między wielkim księciem i jego małżonką...”



E. Mieszkowski
Mickiewiczza 22
KAPELUSZE
Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15
CZAPKI w wielkim wyborze.

Wę środę 14 kwietnia b. r. w piątą rocznicę śmierci

Aleksandry Restytutowej Sumorokowej

odbędzie się w kościele Sgo JAKOBA o godz. 9 m. 30 nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

maż i dzieci.

Wę środę 14 kwietnia b. r. w piątą rocznicę śmierci

Aleksandry Restytutowej Sumorokowej

odbędzie się w kościele Sgo JAKOBA o godz. 9 m. 30 nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

maż i dzieci.

Przerzućmy całe dziesiątki kart królewskich memuarów. Zamknijmy oczy na kalejdoskopową grę ścierania się „stronnictw”,

KURJER GOSPODARCZY

Z I E M W S C H O D N I C H

Błędné kolo.

W ostatnim numerze miesięcznika angielskiego «Review of Reviews» znajduje się wywiad z ministrem skarbu p. Zdziechowskim, gdzie ten oświadcza bez ogródek, że wcale nie liczy na pożyczkę zagraniczną, co do której wie, że jej nie dostanie. Dlaczego? Odpowiedź na to daje premier p. Skrzyński w wywiadzie udzielonym z racji wyjazdu do Pragi i Wiednia: «bez istnienia zrównoważonego budżetu nie da się osiągnąć stałego pieniądza, stabilizacji cen i kredytu, a więc zaufania».

Tak więc przed zrównoważeniem budżetu nie możemy nawet marzyć o pożyczce. Z drugiej natomiast strony przy obecnym stanie gospodarczym a możliwości czynienia oszczędności tylko kosztem źle opłaconego urzędnika (przy zachowaniu zabójczego systemu administracyjnego) nasuwa się poważna wątpliwość a raczej powność, czy równowaga budżetowa może być osiągnięta bez pożyczki zagranicznej.

Tyle tedy już społeczeństwo karmione było bajkami o atakach na złotej sił wrogich, że przestało narazie w to wierzyć. Czy inne państwa mają dokota tylko przyjaźni ponieważ kurs ich waluty nie ulega załamaniu. Czy nie jest polityką strasną polityka tłumaczenia gwałtownego spadku złotego „przyczynami niegospodarczymi”, jak to czyni p. Zdziechowski.

Stusny jest głos, że oficjalne podniesienie kursu dolara świadczy, że rząd uległ w walce ze spekulacją, której p. Zdziechowski chciał represja mi zżać kark. Niema się co ludzi: kurs waluty zależy przecież od ogólnej poprawy gospodarczej kraju. Gdy spekulacja nie będzie miała pola do popisu, to nie będzie o niej słychać. Klucz sytuacji leży zresztą w rękach Banku Polskiego; jak długo nie rozporządza on dostatecznym zapasem dewiz, tak długo nie będzie mowy o definitywnej poprawie złotej. Zrównoważyć budżet, oraz ściągnąć obce kapitały do Banku Polskiego, dwa zasadnicze postulaty, to alfa i omega sanacji. Bez tych posunięć wszelkie inne poczynania nie odniosą pożądanego skutku. Zapewne uda się rządowi znowu opanować ten spadek złotej, ale tylko za czas krótki. Zależy się, że kwiecień będzie fatalnym miesiącem dla złotej, gdyż przypadają znowu pewne płatności zagranicą. W każdym razie w obecnej derucie złotej zrobił swoje ostatni niekorzystny bilans dekadowy Banku Polskiego, który wykazał dalsze zmniejszenie się zapasu dewiz.

Oznacza to innymi słowy, że zobowiązania nasze wobec zagranicy przewyższają nadal aktywa. Bilans płatniczy jest więc nadal pasywny pomimo korzystnego bilansu handlowego. Powstaje konieczność stworzenia możliwości dopływu kapitału z zagranicy w postaci przedewszystkiem pożyczki oraz celem rozszerzenia

piłatu Banku Polskiego. Tej kwestji, powiada „Czas”, koalicja rządowa nie rozwiązała. Bez pożyczki jednak coraz trudniej egzystować, a nawet egzystacja wogóle przestaje być możliwa. Koalicja musi się zdobyć w tej sprawie na jakiś pozytywny program a jeśli tego nie uczyni to staniami przed widmem nowej inflacji, która popchnęła państwo nasze w otchłań.

Minister Skarbu niewątpliwie uswiadamia tak grozę położenia, jak wyjątkowe znaczenie w obecnej chwili dopływu walut z zagranicy. Jest jednak beznadziejny. Operuje więc półpromisami i, jak trafnie zaznacza jedno z pism — „cierpliwie i z podaniem się woli Bożej czeka”, aż rząd koalicyjny zajmie nurocznie takie stanowisko, które umożliwi dopływ kapitałów do Polski.

Z. Harški.

INFORMACJE. Sytuacja walutowa.

Trwające od kilku dni notowania kursów walutowych wywołały zrozumiałe zdenerwowanie w szerokich kręgach społeczeństwa. Niepokój został spotęgany dzięki podniesieniu oficjalnego kursu dolara przez Bank Polski. Taktyka Banku Polskiego wywołała oczywiście krytykę.

Wedle informacji, otrzymanych w kołach giełdowych zdaje się nie ulegać wątpliwości, że środki interwencyjne Ministerstwa Skarbu zostały w ostatnich czasach dość uszczuplone. Wystarczy jednak suma 5-6 miljo-

nów dolarów, aby znacznie polepszyć kurs złotego.

Bank Polski, jak komunikują pisma warszawskie, zamierza wystąpić w najbliższej przyszłości do rządu z wnioskiem o rozszerzenie obowiązku składania przez eksporterów w Banku walut, otrzymywanych z wywozu.

Dotychczas Bank Polski miał monopol na waluty, otrzymywane z eksportu drzewa, zboża, nierozpracowanych. Z tego tytułu wpływało około 40 procentów wszystkich walut eksportowych.

Wniosek obecny przewiduje rozszerzenie obowiązku oddawania walut na te gałęzie przemysłu, które eksportują, ale nie są zmuszone jednocześnie do przywozu z zagranicy.

Rynki krajowe: Głębokie.

Złoty—28 za 100 kg. Hurt. Owies — 27. Jęczmień—26. Siem — 18.50. Len wólkno—115. Siano—13. Mąka—3,60 za kg. Jaja 10 gr. sztuka. Mąka pszenna (0000 A) — 87. (0000 B)—80. Żytna stolowa—48. Razówka — 33. Tend. zwykła, brak dowozu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

12 kwietnia 1920 r.

| Dewizy i waluty. | Trans. | Sprz. | Kupno. |
|------------------|---------|--------|--------|
| Dolary | 9,20 | 9,22 | 9,18 |
| Belgia | 35,13 | 35,22 | 35,04 |
| Holandja | 370,— | 370,92 | 369,08 |
| London | 44,83,5 | 44,95 | 44,72 |
| Nowy-York | 7,90 | 7,92 | 7,88 |
| Paryż | 31,56 | 31,64 | 31,48 |
| Praga | 27,31 | 27,38 | 27,24 |
| Szwajcaria | 177,95 | 178,39 | 177,51 |
| Stokholm | 212,50 | 213,03 | 211,97 |
| Wiedeń | 130,11 | 130,43 | 129,79 |
| Włochy | 37,10 | 37,19 | 37,01 |

| Papiery wartościowe. | |
|---|-------|
| Pożyczka dolarowa 7500 (w złotych 690,00 kolejowa 140,00) | — |
| 5 pr. pożycz. konw. | 34,00 |
| 4 pr. pożycz. konw. | — |
| 4,5 proc. listy zast. | — |
| Ziemskie przedw. | 22,— |

PROCES 93.

Odrożona w dniu 1-go lutego) wobec niestawienia się głównego świadka oskarżenia rozprawa przeciwko 93 komsołomocm znalazła się wczoraj na wokandyce sądu okręgowego.

Punktualnie o godzinie 11:30 wchodzi na salę sąd w składzie: v. prezes p. Owsianko i sędziowie Borejko i Wyszyński. Wobec tak dużej ilości oskarżonych salę podzielono na dwie części, jedną zajęli oskarżeni otoczeni kordonem policji, drugą świadkowie.

Szkieletem organizacji był ówczesny komitet składający się z 10 osób: B. Epsztajna, J. Bengisa (sekretarz), Chany Szklar, znanej pod pseud. Ester, M. Siówka, O. Ofmana, P. Zdunskiego, sekretarza stow. stud. żydów, N. Gensa, N. Szogana, Chai Szagal (skarbniczka) i M. Banaka. Prowadził on robotę zdążającą do obalenia obecnego ustroju państwowego oraz grożącą całym państwu.

Wybitną osobistością w tonie organizacji był Abram Kukierman mieszkający w roku 1923, właśnie w czasie działania organizacji, w Niemczech, który co pewien czas przyjeżdżał jako agitator i wystąpił centralnej Partji.

Organizacja podzielona była na 8-9 jacek. Posiedzenia odbywały się przeważnie w mieszkaniach poszczególnych członków, zwłaszcza u Liby Szejniuk i Siówków (ul. Jankowa).

Prawie wszyscy oskarżeni — to młodzi ludzie, wielu niepełnoletnich i tylko jeden z współoskarżonych Irlński ma za sobą przeszłość polityczną, bo wiem siedział już 6 lat w więzieniu ciężkiem za działalność komunistyczną. Dziesięciu z oskarzo-

nych na pytanie przewodniczącego jakie jest ich wyznanie odpowiedzieli „żyd bezwyznaniowicie”.

Przeważającą część oskarżonych odpowiada za aresztu.

Obronę wnoszą mecenas: w zaślępstwie adw. Duracza adw. Brejter oraz pp. Petrusiewicz, Mickiewicz, Kulikowski, Smig, Czernyhol i Preiss. Pióro trzyma aplikant Marcinkowski. Przy sprawozdaniu generalji wyjaśnił się za oskarżeni: Nudel, Kościwicz, Bobrow, Segal, Szejniuk, Poczajew, Manoim, Cunzer, Frydberg i Szogana nie stawili się na rozprawę. Sekretarz informuje sądz, że w stoisku do nich zastosowano listy gończe za wyjątkiem dwóch chorych, sprawę których wyłączone.

Z liczby 28 świadków oskarżenia nie stawili się najwięcej — a mianowicie Hercig, Przewodniczący ogłosza, że wezwanie nie zostało mu doręczone pomimo tego, że wyślano je i do mieszkania rodziców i do dowóztwa DOK I, w którego rozporządzeniu jest obecnie świadek.

Wobec nieotrzymania zwrotnego egzemplarza sąd wysłał do D.O.K. I pismo, depesze i dwa telefonogramy prosząc o przysłanie Herciga, ale dotychczas niema odpowiedzi.

Prokurator Jankiewicz proponuje odroczenie sprawy do dnia dzisiejszego t. j. do dnia przybycia Herciga przeciwko czemu oponuje mec. Petrusiewicz uważając niestawienie świadka za usprawiedliwione wobec nierozdarcia mu wezwania i prosy o rozpatrywanie sprawy i o odczytanie zeznań świadka w razie jego nieprzyjazdu.

Sąd ogłosza przerwę, która trwa przeszło godzinę poczem ogłosza, że w czasie przerwy wysłał depesze do Ministra Spraw Wojskowych, w której prosy o spowodowanie dotęczenia świadkowi Hercigowi wezwania i przysłanie go pod konwojem w dniu dzisiejszym. Wkrótce nadeszła odpowiedź, że świadek będzie przysłany. Władomość ta porusza żywo oskarżonych, dając się odczuć silne zdenerwowanie. Świadek Hercig b. konfident policji wie wszystko co działo się w organizacji, bowiem był jej członkiem nie więc dziwnego, że zjawienie się jego w sali sądowej nie leży w interesie oskarżonych.

Sąd postanawia sprawę kontynuować. Następuje dalszy ciąg sprawdzania listy świadków obrony, pomijamy którymś widnieją nazwiska senatora Rakana Rubinsztajna, rabinów Frieda i Krakowskiego, siedmiu lekarzy wileńskich oraz długi szereg innych osób.

Wielu świadków nie stawilo się. Tych którzy nie usprawiedliwili swojej obecności sąd ukarał grzywną w wysokości 10 złotych. Poczem zwojniono wszystkich świadków do godz. 9 rano dnia dzisiejszego.

Na wniosek prokuratora sąd u-marza sprawę Oszera Jaszunera syna Moysz jako omyłkowo oskarżonego oraz wydziela z tej sprawy sprawę Elstajna i Gensa oskarżonych dotychczas w myśl art. 49, 51 i 453 K. K. za usiłowanie w dn. 11 1925 r. dokonania zbrojstwa na osobie Abrahama Bałaka podejrzanego przez organizację o zdradę. Napad miał miejsce przy zbiegu ulicy Bakszta i zaułka Jeziornego.

Następnego przewodniczący zarządza

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z wywiadem, udzielonym przezemnie korespondentowi «Naszego Przeglądu» p. Konow — wobec pogłosku, jakoby wyróżniając nazwiska profesorów omiął rozmyslnie krytyków stale piszących o teatrze, proszę uprzejmie, jako kierownik Zespołu Reduty o umieszczenie późniejszego wyjaśnienia:

Stwierdzam: 1) iż wywiadu udzieliłem p. Konowi w dniu 26-ym stycznia r. b. i nie byłem uprzedzony, iż będzie drukowany dopiero w dniu 3-cim kwietnia;

2) iż wywiadu w rękopisie nie przeglądałem i ściślej prawdy swoich słów nie mogłem kontrolować;

3) iż wobec świadków wyraziłem wówczas myśl: że cieszymy się (Reduta) życzliwością prasy i to nie tylko krytyki obojętnej, ale także i pisujących o Reducie profesorów Uniwersytetu: Lutostawskiego, Pigonia i Srebrnego, co zresztą w wywiadzie jako całosci jest podkreślone. Z tego wynika, iż przypisywana mi cięż «lekceważenia» lub pominięcia oficjalnych krytyków wileńskich była mi zupełnie obca.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy należnego szacunku i poważania

Juljan Osterwa.

Wilno, dnia 12 kwietnia 1920 r.

List powyższy opatrujemy następującym dopiskiem naszego recenzenta teatralnego: «Upoważniony byłem do zabrania głosu w «Stowie» w dniu 10 kwietnia ze względu na to, iż od dnia 3 kwietnia t. j. od ukazania się «Naszego Przeglądu» z wywiadem dyr. Juljusza Osterwy upłynął tydzień, od chwili zaś przedrukowania części tego wywiadu w «Stowie» upłynęły trzy dni a p. Osterwa nie ścisłyż informacjy p. Kona nie sprostał. Uznanaję za przyjemność, iż wyjaśnienie p. dyr. Osterwy wyczerpywa incydent, raz jeszcze pozwolę sobie powtórzyć koncor we słowa mego artykułu, iż «nie przeszodzi mi to palców i nadal na działalność Reduy i bezstronnie i, jak dotychczas, z uznaniem oraz życzliwością oceniam jej niepowodzenie».

Wiktor Piotrowicz

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 76 «Dziennika Wileńskiego» zamieszczona była wzmianka o mających się odbyć w Wilnie występach Moskiewskiego teatru «Habima», jako że szczerzy, dotyczące tego teatru i jego występów, których nie mogłem pozostawić bez wyjaśnienia. Wystosowałem do Redakcji «Dziennika Wileńskiego» natychmiast sprostowanie, które jednak, wbrew zwyczajom, powszechnie przyjęm, «Dziennik Wileński» nie zamiescił.

Pozwalam sobie przeto prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w piśmie «Jego co następuje. «Dziennik Wileński» pisze, jakoby Habima ma jakąś «specjalną misję» i znajduje się «pod opieką i kontrolą» Rządu Sowieckiego.

Kategorycznie protestuję przeciwko takiemu ni niemieci nieopartem twierdzeniu. Zespół artystów teatru «Habima» nie jest na żadnych usługach rządowych w Rosji, od nikogo nie otrzymuje ani jednego grosza subwencji i sam samem żadnej «kontroli» podlegać nie może.

Dalej «Dziennik Wileński» zechciał zamieszczyć, iż Habima ma wszędzie deficyt i z zaciekaowaniem zapytuje: «Któż więc opłaca kosztą tej kosztownej imprezy?»

Jeśli «Dziennik Wileński» jest tak ciekaw, to pozwolę sobie zapoznać go ze stroną finansową naszej imprezy. Turne teatru «Habima» zostało zorganizowane przez Dyrektora Teatralną w Paryżu «M. Kachouk et M. Geffen», która to i ponosi całe ryzyko tej imprezy.

Turne obliczone jest na 2-3 lata i obejmuje całą Europę i Amerykę Północną. Zespół jest w podróży wszystkiego dwa miesiące, z których jeden miesiąc spędzony został na Łotwie i Litwie i został pokryty dużym pusem finansowym.

Następny miesiąc Habima grała w Warszawie i, pomimo ciężkiego położenia «kulturalnego ludności», występy zostały ukończone bez żadnego deficytu.

Co zaś do waloru artystycznego teatru «Habima», — to wystarczy chyba przejrzeć recenzje takich pism polskich, jak «Kurjer Warszawski», «Przeгляд Warszawski», «Kurjer Pommerski», «Kurjer Polska», «Warszawianka», «Echo Warszawskie», «Wiadomości Literackie» i inn., aby pojąć, iż arysta tej miary co p. Dyr. Osterwa miał powód do «zawahania się» i z przyjemnością pragnę na tym miejscu podnieść, iż zarówno p. Dyr. Osterwa, jako też zespół Reduty z swojej strony wykazał w całej pełni dobrą wolę, aby umożliwić Habimie występowanie na scenie «Reduty».

Racz Pan Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Michel Kachouk.

Dyrektor turne teatru «Habima».

zamknięcie drzwi pozostawiając na sali jedynie 25 osób, członków rodzin oskarżonych, i ogłosza przerwę do godz. 4 po poł.

Zainteresowanie się społeczeństwa żydowskiego w porównaniu do poprzedniej rozprawy znacznie osłabło.

Demonstracje bezrobotnych.

Niepowodzenie podżegaczy komunistycznych — Wice-prezydent Łukuciewski przyjął delegację bezrobotnych.

W dniu wczorajszym, w godzinach przedpołudniowych przy gmachu Urzędu Pośrednictwa Pracy zgrupował się tłum bezrobotnych w celu demonstracyjnym, żądając zapomogi i udzielenia im pracy.

Z ulicy Zawalnej tłum udał się do Magistratu, lecz tutaj został wstrzymany przez policję, do Magistratu zaś wpuszczono jedynie delegację bezrobotnych. Po wysłuchaniu żądań wspomnianej delegacji Magistrat w osobie p. wice-prezydenta Łukuciewskiego przyrzekł dołożyć wszelkich starań aby prośbie bezrobotnych zadość uczynić.

Nadmienić należy, iż przyczyną powyższych dość częstych i nieuzasadnionych wystąpień bezrobotnych jest wywrotowa działalność agitatorów komunistycznych, którzy jedynie szukają pola do swego działania wśród bezrobotnych. Podżegacze ci i tym razem ponieśli zupełną porażkę. Mimo gorączkowych niwoliowań do ekscesów i sprokowania krwawych zajść, tłum bezrobotnych rozszedł się do domów. (x)

Strajki wśród żydów.

Onegdaj rozpoczęła się w Wilnie oryginalna strajk. Zastrajkowali pracownicy żydowskich instytucji społecznych jak: gmina żydowska, komitet pomocy sierot Orze, oraz szeregi innych. Powodem do strajku posłużyło wyalenie przez zarząd domu starców długolatniego pracownika (18 lat) buchaltera p. Kantorowicza.

Strajkujący żądali: przyjęcia z powrotem p. Kantorowicza. Ciokawe, że od strajkujących przyłączyła się i obsługa cmentarza żydowskiego wskutek czego nocy ubiegłej na cmentarzu żydowskim znalazło się niepochoowanych osiem ciał.

W dniu wczorajszym stworzona została z posterów bogobożnych żydów ad hoc komisja pogrzebowa, której członkowie sami przystąpiłi do kopania grobów. Komisji tej przewodził p. Szkolnicki.

Prócz tego ocala zmarłych przewożono na cmentarz na zwykłych drogach wobec tego, że woźnice wozów rytualnych też strajkowali.

Kiedy zakończy się ten oryginalny strajk trudno jest przewidzieć, zależy to jedynie od stanowiska jakie przyjmie w tej sprawie zarząd domu starców. (t)

Bezrobotni otrzymają pracę.

Magistrat otrzymał 25 tysięcy pożyczki.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła Magistrat m. Wilna otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość telefoniczną od władz centralnych w Warszawie, iż przyniesiono mu długoterminową pożyczkę w sumie 25 000 zł. na zorganizowanie robot dla zatrudnienia bezrobotnych m. Wilna. Wobec powyższego Magistrat przystąpił niebawem do uruchomienia robot kanalizacyjnych, przycem będzie w stanie zatrudnić większą ilość bezrobotnych.

KRONIKA

WTORBK 13 Dziel Hermenegild. Jutro Juliusza p.

Wsch. st. o g. 4 m. 48.
Zach. st. o g. 6 m. 26

SĄDOWA

południe przybył do Wilna Marszałek Pilsudski zabawi w Wilnie dni parę.

— Objęcie urzędowania. Nowomianowany Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Bronisław Stejn objął w dniu wczorajszym powierzony sobie urząd.

— Za ukrywanie zasekwestrowanych rzeczy 5-go marca b. r. Sąd Pokoju m. Wilna po rozpatrzeniu sprawy p. Lei Segal, zamieszkałej przy ul. Kalwaryjskiej 76, oskarżonej o ukrycie zasekwestrowanych przez Kasę Chorych m. Wilna przedmiotów, skazał p. Leję Segal na 1 miesiąc więzienia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Akademia Smoka. We środę dnia 14 b. m. w Sali Śniadeczkich U. S. B. z łaskawym udziałem Pp. Czesława Jankowskiego, Mieczysława Limanowskiego, Stanisława Marusiaka, prof. Juljusza Rudnickiego, prof. Jerzego Remera, prof. Stefana Srebrnego.

Porządek Akademii o godz. 8 wiecz. Biety wcześniej do nabycia w Księgarni Siowarszyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

— Posiedzenie Wil. T-wa Leksarskiego. Dnia 14 kwietnia r. b. o godz. 20 w lokalu własnym, Zamkowa 24, odbędzie się naukowe posiedzenie Wileń. Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Dr. Marlburg. Pokaz z zakładu Anat. Patol. U. S. B. 3. Dr. S. Bągiński. Sposób Bocka wykrycia hormonów we krwi. 4. Sprawy administracyjne.

— Zebranie wydziału hodowlanego. W dniach 16 i 17 bm. w lokalu Wileńskiego towarzystwa rolniczego odbędzie się zebrania wydziału hodowlanego. W pierwszym dniu o godz. 12 w poł. po wysłuchaniu sprawozdania z działalności wydziału za czas ubiegły omawiane będą następujące sprawy: ostateczne ustalenie terminów wyjazdu komisji licencyjnej do poszczególnych obór, zestawienie wyników racjonalnego żywienia oparte na rocznej pracy związku kółek kontroli obór.

W drugim dniu o godz. 11 m. 30 omawiany będzie projekt prac na rok bieżący oraz wolne wnioski.

— (t) Doroczne walne zebranie Wil. tow. doświadczeln rolnyczn W dniu 17 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się doroczne walne zebranie członków Wileńskiego towarzystwa doświadczeln rolnych przy wileńskim towarzystwie rolniczym.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z działalności za rok 1925, sprawozdanie kasowe oraz rozpatrzenie wana będzie sprawa kupna gruntów dla stacji doświadczalnej.

— (x) Posiedzenie żydow. kom. pomocy. W niedzielę, dnia 11 kwietnia r. b. odbył się posiedzenie komisji pomocy przy żydowskim związku kupców i przemysłowców w Wilnie. Na posiedzeniu tem między innymi uchwalono opodatkowanie wszystkich kupców, należących do wspomnianego związku, na rzecz biednych handlarzy i kupców żydów, którzy nie są w stanie wykupić swia dectw przemysłowych i t. p. i w ten sposób im dać możność istnienia. Za-

WOJSKOWA.

— Marszałek Pilsudski w Wilnie. W dniu dzisiejszym poczłgiem warszawskim o godzinie 12 tej w

czytał, domów magnackich, na opis sejmu 1762-go roku, lub kadencji trybunału w Wilnie. Na pierwszorzednej wagi dokumenty do przebiegu kadencji trybunału w Piotrkowie na rok przed elekcyją Poniatowskiego, na jego zaciągnięcie się — po śmierci rodziców — do partji t. zw. Familji i schronienie się pod skrzydła wujka Czartoryskiego etc. etc.

Oto — wyluszczone z kilku rozdziałów pamiętnika: nic czerwona spajająca z sobą wszystkie etapy niepospolitej, kariery Stanisława Augusta. Tą czerwona nicią jest jego stosunek do wielkiej księżny, późniejszej imperatorowej.

Perypetje tego stosunku za mało są znane. Zbywa się je, ot, jakby się zdmuchiwało popiół z papierosa... Wielka historia Poniatowskiego był kochankiem Katarzyny i ona przez pamięć na słodkie chwile z nim spędzone, osadziła go na polskim tronie, oczywiście z utajoną przy tem myślą, że będzie miała w nim skrupowanego wdzicznoscia aljanta.

Ujęcie to sprawy bardzo — prosto linijne. Rzeczy niedoszte mają też swój wymiar i swoją wagę...

Po wyjeździe z Petersburga przesyłał Poniatowski prawie pełne trzy lata w nieustannem wyczekiwaniu składu okoliczności, której by mu pozwolił wrócić nad Nową. Formalnego odwołania nie było... ale szybko po sobie następujące wypadki awantur, jak wyraża się Poniatowski, *changé pour moi à Petersburg peu*

à peu le tableau.

Jakże więc? Czy był on istotnie w wielkiej księżnej zakochany? Był niezawodnie; był nim nawet jeszcze w lat sporo po rozwianiu się wielu nadziei, związanych z piastowaniem korony polskiej. A ona? Musiała — przez pewien czas — żywić dla urodzonego stolnika-ambasadora nader żywe uczucie, skoro niewątpliwie była mowa o związku małżeńskim rozwieżdzonej lub owdowiałej wielkiej księżnej z Poniatowskim, wprowadzonym przez Rosję na tron polski. O projekcie tego związku... równie z równym, wiedzieli cesarzowa Elżbieta i sprzyjała mu.

Król Stanisław August, panujący w Polsce «od morza do morza», polecił Katarzynę II, imperatorową rosyjską! Co za perspektywa, otwierająca się nietylko na dzieje zjednoczonych dwóch ogromnych państw, ale i całej Europy! Zbladłyby wiekopomna doniosłość unji Polski i Litwy; słubna stula Jagielly i Jadwigi wydałyby się wybiłkami wstążeczką wobec majestatycznego pasa, opasującego na wieki potężne jądro Słowiańszczyzny...

Przejrzymy oczy. Nie mogło to się stać; choćby dla tej prostej przyczyny, że trzy czwarte spraw ludzkiej idzie wspak na ziemskim padole.

(D. C. N.)

Cz. Jankowski.

pomogi te będą wydawane w formie długoterminowych bezprocentowych pożyczek.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

[1] Poświęcenie sztandaru N. O. K. W niedzielę w kościele św. Jerzego podczas mszy św. celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Michałkiewicza został poświęcony sztandar Narodowej Organizacji Kobiet. Rodzicami chryzestnymi sztandaru byli: senatorka Szebekówna...

Po nabożeństwie w sali stowarzyszenia Techników odbyła się uroczystość wbijania gwoździ pamiątkowych w dzwiece sztandaru przez organizację i związku pokrewne.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacji kłote wbiły swe gwoździe wice wojewoda p. Malinowski złożył życzenia w imieniu rządu. Z kolei zabiera głos senatorka Szebekówna dając wyraz radości iż społeczeństwo już starsze tak i młodsze rozumieją potrzebę współpracy z Narodową Organizacją Kobiet...

Następnie p. mec. Al. Burhardtowa odczytała tekst depesz nadesłanych między innymi od J. E. ks. biskupa Bandurskiego, pos. ks. Olszańskiego, Wil. Rady Wojewódzkiej Ch-D i wiele innych. Przed zamknięciem zebrania uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Emmy z Jeleńskich Dmochowskiej.

RÓŻNE.

(x) Zapomogi dla szkół żydowskich. Magistrat w Wilnie przekaż w tych dniach gminie szkół żydowskich 26.000 zł, jako przypadająca dla tej gminy zapomoga szkolna za marzec i częściowo na kwiecień r. b.

TEATR I MUZYKA.

Reduta w teatrze na Pohulance gra dzisiaj komedję Stefana Zeromskiego 'Uciełka mi przepióreczka', postać Smugonowej odgrywa p. Maria Malinowicz-Niedzielska, która też postać kreowała na premierze w Teatrze Narodowym w Warszawie. Jutro w siódmej 14 go b.m. po raz trzeci fantastyczna komedja St. Krzywoszewskiego 'Djabel i karczmarska'.

W czwartek 15 go b.m. premiera tragedji B. Zegadłowicza 'Głaz Graniczny'.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Dramat na ulicy Przyjaźni. Dn. 11 b.m. w domu Nr. 24 przy ul. Przyjaźni kapr. 5 p.p. leg. Józef Kowalczyk wystrzelił z rewolweru na w głowę Scholastykę Domolewską (Twała 30), następnie sam przesiadł sobie stronę.

Domolewska w stanie ciężkim pogotowie ratunkowe odwołano do szpitala św. Jakóba, zaś Kowalczyk w stanie bezładnym do szpitala wełkowego na Antokolu.

Zawieszona miłość przyczyną samobójstwa. Dn. 11 b.m. w celu puzbanienia się życia rzuciła się do Wilji w pobliżu elektrowni Helena Gryszkiewiczówna (Rydzka Smigleja 14). Desperacki wytwor wali robotnicy elektroni, poczem pogotowie ratunkowe odwołano ją do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa — miłość.

W 'Zaciszu'. Por. K.O.P. 6 Brygady Wacław Wegieno zameldował o zagubieniu w restauracji 'Zacisz' portfelu zawierającego 404 zł. oraz rozkaz wyjazdu z Drukiem do Grodna.

Podrutek. Około domu Nr. 4 przy ul. Sierakowskiej znaleziono dziecko pięcioletnie, które przesłano do przytulni Dzieciątka Jezus.

Koniokrądowno. W folw. M. Leonieński skradziono 2 konie na szkodę Jozef Urbanowiczowej (Popławska 27).

Wesł Sanki gm. Lumitowickiej z niezamkniętej stajni skradziono konia na szkodę Romana Bereskiego. Straty wynoszą 400 zł.

Na gorącym uczynku. Abel Fajenson ujął na gorącym uczynku kradzieży swą służącą Julję Łukowicz, która dokonała kradzieży z fabryki mydła (Kozia 4) 70 kałków mydła. Zatrzymano na również wieszono w powyższej sprawie Marija Karpowiczowa (zaw. burowa) u której znaleziono 16 kałków mydła.

P. KPASNOW

10) Amazunka w pustyni.

Powieść.

X

Skończyli herbatę i, okrzęni w burki, położyli się na ziemię w cieniu dunańskim "fanzy".

Dunganin cicho stąpając nogami bosymi i omijając zgręcznie leżących, zebrał naczynie ze stołu i wyszedł z domu. I w domu i na dziedzińcu panowała głęboka cisza upalnego południa, konie w szopie oganiały się leniwie od much ogonami, drzemiąc cicho. — Upał przysygnął i ciężki nad światem.

Z nieba ciemno-błękitnego, niezmaczonego żadnym obłokiem, słońce rzucało promienie gorące na złoty płasek pustyni, na czarne złoty skał, na szarą trawę kołającą, sterczącą kępami, gdzieś tam między kamieniami. Powietrze marwe i nieruchome przesycone było o zarem. Wielki orzeł zawisł na niebie, na rozszerzonych wśród błękitów olbrzymich skrzydłach o czarnych i białych piórach, nie przerywając martwo pustyni, chyba tylko jaszczurki, przebiegające po rozpalonym piasku.

Dunganin obejrzał się na kozaka, stojącego na wierzchu, lecz i ten spał stojąc.

Dunganin ruszył ku bramie. Upał

wydał mu się tutaj jeszcze silniejszy. Góry dalekie odcinały się wyraźnie na tle czystego błękitu, błyszczącymi mieniąc się lodowcami, które jak puch osiadły na fioletowych wierzchołkach i pikach gór.

Dunganin krokiem lekkim i szybkim szedł po piasku rozpalonym. I długo jeszcze widać było jego ciemnobrownową figurę na podnoszącej się ku górze pustyni.

SPORT

Porażka mistrza okręgu — Pogoni.

Pogoń — Cresovia 4:6 (4:0)

Drugi, zimny dzień rozgrywek o mistrzostwo A klasy przyniósł nam niespodziankę nie codzienną. Jak widać zmiercz mistrzów nastąpił w całej Polsce.

Pogoń podzieliła los Polonii, Ł.K.S.u i Pogoni lwowskiej, przegrywając co prawda tylko towarzyskie spotkanie z Cracovią, ulegając onegdaj Cresovii w stosunku 4:6 (4:0)

Drużyny wystąpiły w składzie: Cresovia: Szadkowski; Pawlak, Kaszpar; Gryszkiewicz, Cybulak, Kański; Kapura, Koczek, Poboremny, Rudnicki, Lisiewicz.

Pogoń: Nowak; Wilczyński, Kotlarski; Brymorał, Banak, Bill; Halcicki, Sztolinski, Szailer, Schlichunger, Wołoszek.

Od samego początku gry korzystając z pomyślnego wiatru przeprowadza atak Pogoni kilka ładnych posunięć zdobywając już w 5 minucie przez Schlichtingera, w 7 przez Szallera dwie bramki. Atak wspierany przez pracowitego Baniaka rwie na przód i gdyby nie doskonała obrona Kaszpara przysporzył by niewątpliwie pokazań sumę biamek. Pomimo jednak starań obrony i pomocy Cresovii czwórni zdobywają do paury j-szcze dwie bramki.

W 17 minucie z lewego boku ładnym strzałem Szaller i w 29 Sztolinski z podania Szallera. Z braku roboty Nowak śpi w bramce. Moment krytyczny wytwarza dopiero Wilczyński, powodując woiny bitwy w sztangę i obroniony z powtórnego strzału.

Następuje przerwa. Wybuchom radości "kibiców" Pogoni niema granic, ale trwa ona nie długo.

Pogoń nieprzygotowana treningowo "puchnie" po przerwie. Cresovia mając zmęczonego przeciwnika i lepsze warunki narzuca tempo. Tu uwytadnia się nadzwyczajna ambicja drużyny niezdezerorientowanej porażką. Atak podwaja tempo, pomoc idzie ostro na przeciwnika, zawiązuje się ostria walka, która kończy się fatalnie dla Pogoni.

W 7 minucie Klock z dobywa punkt honorowy (!) Po chwili karny podkrotkowany za brutalną grę Billa, (trzeba przyznać, że gra jego nie była bardzo elegancka i w innych momentach) zamienia Cybulak na drugą bramkę. Pogoń traci się do reszły, pomocnikom bocznym opadają skrzydełka, atak przestaje grać i, w rezultacie w 27 i 32 minutach padają bramki.

Szale zwycięstwa przeważają się wyraźnie na stronę gości. Gracze zachęceni przez swego kierownika docagają "gazu", naciskają zmęczonych widocznie "poganiaczy" i wygrywają.

Rudnicki, n. b. najlepszy w ataku, w 42 minucie wjeżdża do bramki z piłką, a Poboremny za minutę do końca meczu ładuje po raz ostatni piłę do siatki. Myny "kibiców" Pogoni rzadkie, Cresovia triumfuje. Mistrz nasz, najpoważniejszy kandydat na mistrza w obecnym sezonie, traci dwa cenne punkty.

Późno już teraz o tem mówić, ale żeby nie umieć utrzymać tak ładnego zwycięstwa to doprawdy grzech, grzech śmiertelny i obraza tradycji klubu. Słabsza w wielu miejscach i młoda drużyna Cresovii pokazała niebylejaką dorę ambicji i wprowadziła zamęt w przypuszczenia a pro-

pos przewidywanych wyników o mistrzostwo okręgu.

I p. p. Leg. w następną niedzielę musi się mocno wziąć do pracy jeżeli nie chce podzielić smutnego losu Pogoni. A no zobaczymy. Zapewniom Cresovii, że grała bez trenin-gów trudno uwierzyć, nikt nie spuścił, w Pogoni natomiast tylko jeden Kotlarski był przez cały czas dobry i pracowaty gorliwie. Szailer utracony do przerwy gra potem słabiej, pozostali wyraźnie przemęczeni. Naj-słabszy gracz Cresovii—to bramkarz, dobry Kaszpar na obronie, Gryszkiewicz na prawej pomocy i Rudnicki w ataku.

Wilja w Białymstoku. Rozgrywkę Wilja (Wilno) — 42 p. p. (Białystok) w dniu 10 b.m. przynosił 3:1 na korzyść Wilji, w dniu 11 b. m. 0:2 na korzyść 42 p. p. Szczegóły rozgrywek podamy.

Niefortunny strzał W dniu 7 IV o godz. 22 w Kuźmiskach gminy Rudomińskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec Kuźmisk niejaki Jan Szyzko. Mianowicie przed paru dniami zamożny gospodarz Szyzko—sprowadził do siebie wędrownego krawca, znanego w okolicy z fachu, lecz nieznanego z nazwiska. Warunki omówiono i krawiec za nieznacznym wynagrodzeniem i za utrzymanie zobowiązał się uszyć gospodarzowi Szyzko potrzebne mu ubranie oraz bieliznę.

Po dwóch dniach pracy krawiec oświadczył zgromadzonym w izbie że posiada rewolwer i chce go sprzedać gdyż potrzebuje pieniędzy. Zaczęto oglądzić rewolwer. Dużego kalibru browning rozładowano. Gos-podarz ze wstzech stron obejrzał merdlerce narzędzie i pociąwszy parę razy za cyngiel, wyraził przekonanie że sprężyna w rewolwerze zbyt twardo spada. Właściciel broni żywo zaprzeczył twierdzeniom Jana Szyzki i ująwszy rewolwer nacisnął cyngiel. Niespodzianie padł strzał. — Kula ugodziła Jana Szyzkę w bok i przeszła na wylot.

Krawiec zobaczywszy fatalny skutek swego strzału w jednej chwili wyskoczył z chaty i znikł w ciemnościach. Ofiarę niefortunnego strzału przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Wilnie. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. Krawca po dłuższym poszukiwaniu ujęto i osadzono w więzieniu śledczym.

Wściekły pies. W zaścianku Michałowo gm. Bystrzyckiej wściekły pies stanowiący własność mieszkańca żeścianku Władysława Chmielewskiego. Skutki wściekłości okazały się fatalne. Roz-uzszone zwierzę w pewnym momencie rzuciło się zupełnie niespodziewanie na Franciszka Chmielewskiego gryząc go dotkliwie. Pies w furji w niespełna pół godziny pogryzł 4 psy, 2 świnie i cielaka. Zwierzę zostało zastrzelone. Na miejsce wypadku przybył lekarz weterynaryjny wydziału powiatowego. Pokąsanego Chmielewskiego przewieziono do szpitala w Wilnie.

Ofiary. A. M. Dla staruszka z żoną wysiedlonych z Litwy 51.

A. Ch. Dla staruszka z żoną wysiedlonych z Litwy 7. Dla rodziny z 4ch osób znajdujących się wędzy 10.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film „Dolina szaleńców” dramat w 7 aktach w roli głównej HARRY CAREY, rzecz dzieje się na tle pięknego krajobrazu skałskich gór Ameryki. Nad program: „Polska marynarka wojenna” w 1 akcie. „Fatti jesti” komedja w 1 akcie. „Movie Mats” dziennik amerykański Nr 14 w 1 akcie. Podczas seansów wykonają szereg pieśni art. Opery p. Janina Korsak Targowska i p. Helena Zubowiczowa.

Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszednie dni od godz. 3 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-jej w powszednie dni od godz. 4-jej. Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr.

Kino-Teatr „Helios”

Czy warto kochać? Wielki sensacyjny dramat z życia wielkomejskich donżanów w roli głów. ELLEN KURTI.

Kino Kameraine „Polonja” ul. Mickiewicza 22

„Ten, który się zaprzedał” Kobieta która się sprzedaje za pieniądze, nie jest warta miłana KOBIETY!

Gościnnie występy znakomitych artystów: HANSA MIRENDORFA, BRUNO KASTNER rywalka LYA de PUTTI. W sensacyjno-erotycznym dramacie w 8 akt. p. t. „Ten, który się zaprzedał” Kobieta która się sprzedaje za pieniądze, nie jest warta miłana KOBIETY!

Gościnnie występy znakomitych artystów: HANSA MIRENDORFA, BRUNO KASTNER rywalka LYA de PUTTI. W sensacyjno-erotycznym dramacie w 8 akt. p. t. „Ten, który się zaprzedał” Kobieta która się sprzedaje za pieniądze, nie jest warta miłana KOBIETY!

Kupię fortepian ewentualnie PIANINO Firny Bechstein, Steinway, Mühlbach, Blüthner, Schröder lub innej pierwszorzędnej fabryki. Zgłoszenia do Administracji „Stowa” pod P. J.

Doktor D. Zeldowicz Kobieta-lekarka Z. Zeldowiczowa

Letniska Pomorze, Wejherowo różnej wielkości z umeblowaniem st. Jaszny m. Bujki. Wygodna komunikacja z morzem i okolicą. Przyjeć. 9-1 i 5-8. 12-5 Chor.kobiece. Jas, Trzeka, prod. Inf. 24 pociąg na dobow. ul. Mickiewicza Nr 24 (obok hot. Bristol) Sw. Jasioška 16 m. 7. W. T. Konter.

KRÓLOWA WIRÓWEK MELOTTE

JEST najlepszą i najprostszą maszyną dooddzielania śmietanki z mleka. PRACUJE 15 i 20 lat bez napraw. Cztery Krowy i Melotte to pięć krow! CENNIK przesyłamy każdemu darmo TOWARZYSTWO AKCYJNE Tadeusz Kowalski i A. Trylski WARSZAWA, ulica Miodowa, 6 WILNO, ul. Mickiewicza, 32

Do wynajęcia natychmiast lokale handlowe na placu Katedralnym. Wiadomość: Biskupia 10 — 8 tel. 72.

Koncertowe pianino Jaja

W. Smałowska kur. i aso-wych—do przyjmuję na godz. 19, Mickiewicza 46 m. 6. WZP Nr 63.

Instytut piękności

przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 65/ otworzyła dama z dyplomem „Institute de Beauté” w Pa. yzu. Ma aż 12 warsz. Usuwanie zmarszczek, Leczenie włosów od wypad. i łupieżu. Odwlasnianie skóry, Masage Pate. W.Z.P. 58

NIE ZGADZAM SIĘ z pizekoniem W-NBJ KLIENTELI, że meble bambusowe są nie mocne. Meble bambusowe, kankrów, pa-mochód przywrotny pug i kiońków. Na dorozęć w miejscu odpowiedź zający lub na wyjazd. Może złożyć kaucję. Łask. zgłoszenia do Adm. Słowa” pod „Szofer”.

Szofer inteligentny, samodzielný poszukiwacz, w Warszawie w szkole Biuro ogłoszeń S. Ju-na Wiejskiej. tana Niemiecka 4.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19 kwietnia 1926 r. o godz. 10 ej rano w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 62 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ofitade Achmeda Gusejwa majątku ruchomego, składającego się z wozu, zaprzęgu, wagi i urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 813.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 kwietnia odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Zaimana Ko-Psyono-Grafolot Szy-warskiego majątku ruchomego, składającego się z umeblowania i pianina, oszacowanego na sumę zł. 735.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki, w m. Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 14 kwietnia odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Ofitade Achmeda Gusejwa majątku ruchomego, składającego się z wozu, zaprzęgu, wagi i urządzenia sklepowego, oszacowanego na sumę zł. 813.

ORYGINALNE SZWEDZKIE WIRÓWKI do MLEKA „DIABOLO” oraz różne inne maszyny i przybory mleczarskie poleca Zygmunt Nagrodzki w Wilnie ul. Zawaina Nr 11-a. Oprócz wirówek „DIABOLO” skład posiada różne inne jak to: ALFA LAWAL, MILKA, KRUPA i t. d.

Domy, wille w Wilnie i pod Wilnem, z wolnymi mieszkaniami i ogrodami posiada do sprzedania. Okazynie tani! Dom Handl. Kom. „ZACHĘTA” Portowa 14 telefon 9-05. 2 pokoje Z gub. książ. wojsk. w. Nr 67311, wyd. przez P.K.U. — Wilno na imię Jeremiasza Niemienicznij skiego, zam. przy ul. Wileńskiej 4, m. 4, ulewająca się.